

## Ojciec trędowatych – Marian Żelazek SVD

Do Fundacji dotarła radosna wiadomość – w Indiach ruszył proces beatyfikacyjny Ojca Mariana Żelazka SVD. Od 1 czerwca 1975 roku przez długie lata niósł pomoc trędowatym w Indiach. Wszyscy związani od lat z Fundacją „Redemptoris Missio” wolontariusze nazywają Go Ojcem Fundacji. To właśnie od wyprawy do prowadzonej przez Ojca Mariana kolonii dla trędowatych rozpoczęły się wyjazdy lekarzy na misje. Jest dla nas wszystkich niedoścignionym wzorem i wielkim moralnym autorytetem. Oto jak doktor Leszek Niepolski, uczestnik pierwszej wyprawy do Indii opisuje po latach postać Ojca Mariana: „Zanim dotarliśmy do Puri wyobrażałem sobie, że Ojciec Marian, to misjonarz rodem z filmów o dalekim wschodzie. Byłem przekonany, że będzie chodził jak święty – niemal nad ziemią, że będzie rozkładał ręce i błogosławił wszystkich, że będzie nad nim jakaś mistyczna aura. Tymczasem, stanął przed nami cichy, skromny, uśmiechnięty staruszek. Nie było żadnej aury! Zwykły na pozór człowiek. Po kilku wspólnie spędzonych chwilach miałem wrażenie, że znam go od zawsze. Pomimo wielu obaw i dopadającego nas zmęczenia mieliśmy swoją młodzieńczą energię i wizję zbawiania świata poprzez nieprzerwaną pracę. Chcieliśmy jak najwięcej i jak najszybciej leczyć. Przyjechaliśmy przecież koić ludzkie cierpienia! A tu nagle Ojciec Marian wszystko uspokaja. Najpierw odpoczynek, obiad i zbawienna herbatka z mlekiem. Wszystkie nasze górnołotne wyobrażenia o pracy na misji Ojciec czynił bardziej przyziemnymi, normalnymi, a przez to bardziej ludzkimi i prawnymi. Każda godzina stawała się wówczas naszą własną, prawdziwą historią. (...)



O. Marian w założonej przez siebie szkole.

Ojciec Marian był zawsze pełen miłości. W Puri robił dostownie wszystko! Karmił dzieci, odbierał porody, leczył, organizował szkoły. Niewiarygodne, ale ogarniał to prawie osiemdziesięcioletni schorowany człowiek! My dusiliśmy się wymęczeni upałem, a On chodził od rana do wieczora i pomagał każdemu, kogo spotkał. Przy całej swojej niesamowitości pozostawał skromnym, zwykłym człowiekiem. Ta skromność była wyjątkowa i niepowtarzalna. Nie pasowała do naszego medialnego świata. Najczęściej człowiek ma tendencję do bycia skromnym dla zasady; dlatego, że tak należy; dlatego, że taki jest jego sposób na życie. Skromność Ojca Mariana była inna. Była szczerą, wpływała z głębi serca. Chciało się ją wywyższać.” – fragment książki "Medycy na misjach".

Nie wszyscy nasi wolontariusze mieli szczęście poznać Ojca Mariana, ale pamięć o nim jest w Fundacji ciągle żywa. Oto jak opowiada o tym lekarka Agnieszka Pydzińska, która pracowała z ramienia Fundacji w Rwandzie i Zambii: „Przypominam sobie dziesiątki opowieści jakie słyszałam o Ojcu Marianie w Fundacji. Wiele mówili o nim wolontariusze, którzy wyjeżdżali do pracy w Indiach. Część z nich również nie znała Ojca osobiście, a „jedynie” miała okazję zobaczyć jak wygląda dzieło jego życia. I to zarówno to materialne, czyli wspaniale prowadzona misja w Puri, jak i to duchowe. Powoli zaczynało do mnie docierać, jak ważny jest dla mnie i dla wszystkich ludzi jakkolwiek związanych z misjami o. Marian. Jak wielką jest postacią. Nie myślę teraz o jego sławie i wspaniałych dokonaniach daleko w świecie, ale o tym jak ważny jest tutaj w Poznaniu, w naszej Fundacji, dla nas wolontariuszy. To co zostało dla nas po ojcu Marianie jest takie jak on, czyli dyskretne i piękne w swej skromności. Ojciec Marian nie wpływa na nas nagle, nie dzieje się nic gwałtownego, nic efektownego. Nie opowiem dziś żadnej hollywoodzkiej historii... powiem jedynie, że Ojciec jest żywy i po cichu działa wśród nas. Co jakiś czas wraca we wspomnieniu wolontariusza, co jakiś czas Jego imię pada z ust Sympatyków fundacji, czasami my o nim rozmawiamy przywołując jako niedoścignięty autorytet. Wszystko dzieje się bez patosu. Ojciec jest jedną z fundacyjnych ikon i czy się tego chce, czy nie, jego dobroć jest przekazywana każdemu, kto pojawia się w Fundacji. Od czasu kiedy przed laty pierwszy raz pojawiłam się w naszym centrum wolontariatu, do momentu w którym po raz pierwszy usłyszałam o o. Marianie minęło ledwie kilka dni. Jestem pewna, że jakkolwiek wolontariusz Fundacji poproszony o przedstawienie swojego świadectwa o ojcu Marianie zareagowałby tak jak ja. Zapytałby dlaczego?... Co mądrego mogę powiedzieć, przecież go nie znałem... i myślę że wielu wolontariuszy po głębszym zastanowieniu doszłoby do tej samej konkluzji. Nie potrafiliby powiedzieć nic porównawczego, nie przywoływaliby mrozących krew w żyłach, albo głęboko uduchowionych misyjnych historii. Konkluzja byłaby ta sama. Możemy świadczyć o tym, że o. Marian codziennie nam patronuje. Skromnie i w ciszy. W typowy dla siebie sposób.

Wielki misjonarz, wielki człowiek o niebywałej pokorze. Ikona Fundacji. Wzór do naśladowania.”



O. Marian z paczkami z Fundacji.



Redemptoris Missio  
Fundacja Pomocy Humanitarnej

# RAPORT

BIULETYN INFORMACYJNY SYMPATYKÓW I WOLONTARIUSZY  
FUNDACJI POMOCY HUMANITARNEJ „REDEMPTORIS MISSIO”



Podaruj nam swój 1%, KRS 000039129

Drodzy Sympatycy i Wolontariusze Fundacji!

Z radością oddajemy w Wasze ręce kolejny numer „Raportu”. Dzięki Państwa wsparciu udało nam się dokonać wielu niezwykłych rzeczy. W wybudowanym w Kenii „Domu z Marzeń” miejscowe dzieci znalazły przytulny kąt i mogą się cieszyć szczęśliwym dzieciństwem. Trwa Akcja dożywiania dzieci, a do wyjazdu na misje przygotowują się kolejni lekarze. Dokładamy wszelkich stań, aby pomóc jak największej liczbie potrzebujących. Wszystkich Państwa prosimy o przekazanie 1% podatku na rzecz Fundacji „Redemptoris Missio” i ustawienie w banku zlecenia stałego, nawet na niewielką kwotę, bo wielka pomoc składa się właśnie z niewielkich darowizn. Dziękujemy, że jesteście Państwo z nami!

Justyna Janiec - Palczewska

Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”

ul. Junikowska 48, 60-163 Poznań - czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8-16, wtorki od 8 do 18 Tel./fax 61 8621-321, 609 210 184, e-mail: medicus@ump.edu.pl, www.medicus.ump.edu.pl

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK S.A. IX O/Poznań Nr r-ku: 09 1090 2255 0000 0005 8000 0192

RAPORT – Biuletyn Informacyjny Sympatyków i Wolontariuszy Fundacji Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”; Redaktor: Justyna Janiec-Palczewska, współpraca: Joanna Antoniewicz, Jacek Jarosz, Anna Kurkowiak, Sylwia Kubala, Monika Pacholak-Wiśniewska. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów. Pismo rozprowadzane bezpłatnie.

## Puszka dla Maluszka

Drodzy Darczyńcy!

Chciałabym bardzo podziękować w imieniu dzieci cierpiących z powodu głodu. Dzięki pieniądзом z Akcji „Puszka dla Maluszka” mogliśmy im pomóc. Z otrzymanych środków objęto pomocą humanitarną 160 dzieci niedożywionych z Republiki Centralnej Afryki.



Nasz mały podopieczny ze swoim świątecznym prezentem.

Nasze podziękowanie jest tym większe, im większy jest strach, niepewność jutra i brak perspektyw na normalne życie. Sytuacja społeczna w naszym środowisku jest szczególnie ciężka, ze względu na nieustannie powtarzające się ataki rebeliantów. Stąd ogromne trudności, a czasem wręcz brak możliwości na rozpoczęcie prac na polach, przez miejscową ludność, by móc zebrać plony i wyżywić rodzinę. W takiej sytuacji najbardziej cierpią dzieci. Liczba dzieci niedożywionych w zastraszającym tempie rośnie. Każdej soboty na przełomie czerwca i września (kiedy ataki rebeliantów są najbardziej nasilone) do naszego punktu pomocy zgłaszało się po dziesięcioro nowych dzieci.

Ograniczenie środków finansowych spowodowało, że nie mogliśmy pomóc wszystkim.

## Dom z marzeń

Z wielką radością informujemy, że w „Domu z Marzeń” w Kenii zamieszkali już pierwsi mali lokatorzy. Dom ten powstał dzięki darowiznom przekazanym Fundacji oraz środkom pochodzącym z Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. W Domu z Marzeń znajduje się jadalnia, kuchnia, spiżarnia, trzy pokoje do opieki dziennej dla najmłodszych dzieci, sypialnie dla chłopców oraz dziewcząt i dwa pokoje dla opiekunek dzieci. Dzięki temu, że tak hojnie wsparli Państwo budowę domu siostry będą mogły również utworzyć pralnię, która jak się okazało, w miejscu takim jak to jest niezwykle potrzebna.

To jeden z uboższych rejonów Kenii, ludność zamieszkująca tereny wokół misji jest biedna

Smutnym faktem jest śmierć 20 dzieci w czasie od czerwca do grudnia. Tym bardziej jesteśmy wdzięczni, każdej osobie dobrej woli, która włączyła się w akcję organizowaną przez Redemptoris Missio. Z otrzymanej sumy mogliśmy zakupić 41 worków ryżu (każdy po 50 kg), który jest niezbędny w diecie dzieci niedożywionych jako produkt dostarczający białko. Ponadto zakupiliśmy 13 worków mleka (każdy po 25 kg) – niedożywione matki bardzo szybko tracą naturalny pokarm lub mają go bardzo mało, stąd ogromna trudność w wyżywieniu małych dzieci szczególnie noworodków.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia zakupiliśmy 160 mydeł, lizaków i cukierki, by nasi podopieczni mogli cieszyć się „małym prezentem” świątecznym. Co jest największą trudnością w posługiwaniu dzieciom cierpiącym z powodu głodu? Kiedy trzymasz na rękach dziecko, które mając rok lub dwa lata waży nie więcej niż 5 kg. To co zdumiewa – to wyraz twarzy tego dziecka – to twarz starego człowieka. Nigdy nie wiedziałam, że głód wyciska takie znamię śmierci na twarzy małego dziecka, które przecież dopiero, co rodzi się do życia. Co jest największą radością? Kiedy to samo dziecko, po otrzymanej pomocy zaczyna nabierać sił i powracać do życia, samo siada lub zaczyna chodzić, a już po miesiącu jego twarz staje się na powrót dziecięcą. W tej radości mają udział wszyscy, którzy potrafią się dzielić z drugim człowiekiem tym, co mają, wszyscy, którzy nie szczędzą swoich sił, by nieść pomoc. I tym wszystkim z serca dziękujemy za to, że odpowiedzieli na potrzeby misji.

Z darem modlitwy:

*s. Eliza Michalak w imieniu dzieci niedożywionych w Ngaoundaye.*

Wszystkich, którzy chcą pomóc niedożywionym dzieciom z Republiki Centralnej Afryki prosimy o wpłaty na konto Fundacji z dopiskiem „Puszka dla Maluszka”



Wreszcie mogą się uśmiechać.

i niewykształcona. Nie wszystkie dzieci wychowują się w pełnych i troskliwych rodzinach, wiele z nich doświadcza przemocy i głodu. Dom z Marzeń powstał, aby pomóc maluchom znajdującym się w tak trudnej sytuacji. To miejsce, gdzie dzieci znajdują opiekę i będą mogły się bawić i uczyć. Dzieci oprócz edukacji będą objęte opieką medyczną,



Drodzy Sympatycy! Serdecznie Wam dziękujemy!

a te z rodzin bardzo ubogich otrzymają dodatkowo żywność do domu.

Serdecznie dziękujemy Ministerstwu Spraw Zagranicznych, Zakonowi Księży Werbistów SVD, Polskiej Fundacji dla Afryki, Referatowi Misyjnemu Służebnic Ducha Świętego oraz wszystkim Darczyńcom za wsparcie finansowe budowy „Domu z Marzeń”.

*Justyna Janiec Palczewska*

## EPILOG

Wczoraj do Fundacji napisała siostra Dariana Jasińska "Dzisiaj trafił do nas nowy chłopiec, dwunastoletni. Od stycznia był przyjęty do naszej szkoły. Miał mieszkać u swojej babci, ale gdy siostry w końcu poszły go odwiedzić to, co zobaczyły, bardzo je przeraziło. Mieszkał sam w wynajętym "pokoju", gdzie dziury w dachu i ścianach były tak duże, że deszcz i chłód nocny bez trudu przenikał do środka. Sam sobie gotował, prał i próbował obudzić się na czas do szkoły. Dzisiaj po lekcjach zatrzymałyśmy go zapytaniem, czy chciałby zamieszkać w Domu z Marzeń, chłopiec aż pojaśniał - tak, chciałby bardzo. - Czy chce przyjść jeszcze dzisiaj, czy jutro po lekcjach? - jeszcze dzisiaj. Gdy wieczorem poszłam odwiedzić dzieci, wszystkie przygotowywały się już do mycia. Mały był już z pozostałymi dziećmi. Właśnie siostry ścieliły dla niego łóżko, a chłopiec uśmiechał się szczęśliwy.

## Opatrunek na Ratunek

W styczniu tego roku zakończyliśmy trwającą dwa miesiące akcję „Opatrunek na Ratunek”. Jej efekty przerosły nasze najśmielsze oczekiwania. W tej chwili to kilkadziesiąt tysięcy opatrunków. Wstępnie szacujemy, że środków opatrunkowych może być blisko sześć ton. Akcja „Opatrunek na Ratunek” zmobilizowała tysiące ludzi z całej Polski. Wśród podarowanych rzeczy znalazły się plastry, bandaże, rękawiczki, strzykawki, igły, bandaże elastyczne, kompresy, gazy oraz całe apteczki.

Akcja jest odpowiedzią na prośby misjonarzy o pomoc materialną dla prowadzonych przez nich ośrodków zdrowia. Bywa, że opatrunki są tam prane i używane kilkakrotnie. Paczki z Fundacji trafiają w najodleglejsze miejsca na świecie: do Czadu, Indii, Zambii, Togo, Kamerunu, Republiki Centralnej Afryki, a nawet na Papuę Nową Gwineę. W najbliższych miesiącach zadaniem wolontariuszy będzie

zapakowanie opatrunków do paczek i staranne obszycie ich białym płótnem. Wysyłka w takiej formie gwarantuje bezpieczne dotarcie na miejsce. Podróż drogą lądowo-morską trwa niekiedy i pół roku, ale dotarcie paczek na miejsce zawsze jest witane ogromną radością.

Cieszymy się, że dzięki podarowanym nam opatrunkom misjonarze będą mogli pomagać swoim podopiecznym. Ta Akcja i jej rozmiary to jeszcze jeden z dowodów na międzyludzką solidarność. Na to, że ludzie chętnie spieszą z pomocą wszędzie, gdzie innym dzieje się krzywda.

W imieniu wszystkich, którym dzięki tej Akcji udało się pomóc składam na Państwa ręce serdeczne podziękowania.

*Justyna Janiec – Palczewska  
Prezes Zarządu*